

KAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 12 (30)

Wrocław, 17/23 marca 1946 r.

Cena 2 złote

Jego słuchajcie

Wśród zielonej doliny Ezdre-
nu samotna wznosi się góra Ta-
bor. Wre koło niej i płynie wartkie
życie. Fale namiętności ludzkich
niosą człowieka po nizinie. Huczą
rozpętane bałwany interesów, krzy-
żują się zabiegi i roztrącają prze-
różne troski.

A tam nad Taborem niebo prze-
czyste rozpięło błękit. Na górę
wstępuje Jezus. Wziął z sobą
trzech ukochanych uczniów i idzie
by w nadchodzącej eiszy nocnych
godzin z Ukochanym rozmawiać
Ojcem o własnej męce i odkupieniu
przez nią całej ludzkości. Na za-
chodniej stronie nieba już w morze
począł zatapiać się ognisty krąg
słońca. Od wschodu idzie łagodna,
tajemnicza noc.

Jezus się modli.

I świat zasuchał się, skupił w
sobie w tę świętą godzinę najser-
deczniejszej rozmowy Syna Bożego
z Ukochanym Ojcem niebies-
kim.

Nagle w tej ciszy blask rozlał się
złoty. Cóż to, czy słońce tak wze-
śnie wschodzi, czy niebo podwoje
swe rozwarło? Zdziwieni Aposto-
łowie podnoszą ku Jezusowi swe
oblicze i w tej chwili serce ich za-
lewa zachwyt niewypowiedziany.

Oto zawsze dobra i pogodna
twarz ich Mistra teraz złocistym
promienieje słońcem. Przejasne krę-
gi niespotykanego dotąd światła
rozsyła dokoła. Nawet od szat nie-
skalana, śnieżna idzie biel.

Wyciągnęli szyje, szeroko roz-
warli oczy i jak urzeczeni w nie-
mym patrzą zachwycie i uwielbie-
niu.

— Czyliż to On?

To tak jasnością promieniować
może ich Mistrz, któremu przed
sześciu dniami złożyli wyznanie:

Ty Jesteś Chrystus, Syn Boga ży-
wego!

Przeczuwali, że jakaś niezwykła

wielkość zamknęła się w tej ukocha-
nej Postaci, ale nigdy się nie do-
myślali, żeby taki ogrom wspania-
łości mieścił się w Jezusie, że po-
między nimi a ich Nauczycielem
taka przepastna istnieje różnica!

On — jasnością samą i blaskiem.
Oni — ciemnią i próchnem. Od
Niego słońce bije złociste i majestat
idzie bezplamny. Od nich tylko
nędza czołga się słabości i grzechu.

Zaprawdę to jest Syn Boży! —
szepcą warzą, posłuszne sercu po-
dziwem zdjętemu.

Na górze Tabor nastąpiło Prze-
mianienie Pańskie.

Jezus pozwolił, by jasność Jego
chwały i ogrom majestatu, które
dobrowolnie ukrył w głębi swej lu-
dzkiej natury, objawiły się na ze-
wnątrz i ukazały oczom Apostołów.
Uczynił to jeszcze nie w całej peł-
ni, gdyż wzrok ziemski nie zniósł-
by blasku chwały wiecznej, jaką
w niebie rozlewa na świętych Syn
Boży.

Objawienie tej jasności duszy Je-
zusowej nie było cudem. Blask
ten to naturalny stan Syna Bożego,
który mocą swą ukrył chwałę wła-
sną przed ludźmi.

Przemienienie!

I nam Jezus obietnicę daje przy-
szłej chwały. Osiągniemy ją przez
przemianę duszy, gdy człowiek
grzechu przyodzieje się w szatę
Bożej świętości. Nie ma dla nas
innej drogi do przemiany jak
wstępować w ślady Jezusa. Iść ra-
zem z Nim wspomagani i oświeca-
ni Jego łaską.

Wtedy znikają z życia naszego
ciemne zawile i kręte drogi grze-
chu i niewiedzy, a występuje ja-
sność celu, roztwiera się czysty wi-
dnokrąg prawdy.

Na miejsce suchotniczego niedo-
łęstwa woli występuje zdecydowa-
nie i moc. Podejmujemy walkę o

ideał, o prawo do miłości Boga w
sobie, a więc o podstawy rzeczywi-
stego szczęścia.

Chwiejność w zasadach, tak czę-
sto dziś spotykana, nie kazi naszej
duszy.

Uczyć nam się wciąż z księgi ży-
cia. Tak ludzie przysięgali na mnie-
maną prawdę o dobroci natury lu-
dzkiej, tak wierzyli w postęp czło-
wieka, wychowywanego bez Boga,
odsuwanego od miłości Jezusa, idą-
cego w świat bez krzyża i bez sa-
kramentów — a czego się doczeka-
li?

Nawet najbujniejszą, najśmiel-
szą wyobraźnię ludzką prześcigają
fakty zdżirzenia i okropności, do-
konywane przez człowieka na czło-
wieku.

I to nie jeden czy drugi, a choć-
by setny wypadek — ale planowe,
trwałe, na wielką skalę obliczone,
organizacyjne działanie. Czytajcie
opisy tortur byłych więźniów. Tak-
kiej przemiany doczekał się czło-
wiek XX wieku!

Kto z głęboką troską o losy ludz-
kości zastanawia się nad przyczy-
ną tego niesłychanego w dziejach
świata upadku? I kto dochodzi do
tej jedynej prawdy, o której Koś-
ciół wciąż przypominał i przed któ-
rą ostrzegał?

— Oderwanie człowieka od Bo-
ga jest zepchnięciem go w stan
zdżirzenia i szaleństwa. I jedna jest
tylko droga ratunku — prze-
mianienie człowieka
przez nawrót do Boga my-
ślą, czynem, sercem. Prze-
mianienie w dziecię Boże, kocha-
jące Ojca niebieskiego. A pierw-
szym krokiem do tej przemiany —
to modlitwa.

Prosta, dziecięca, na klęczkach
modlitwa o świętość swej duszy.

Czy ja się o to modłę?

X. Dr Miński.

o panowanie ducha Bożego w Polsce

Wielkopostny list pasterski Biskupów Polskich

Rok upływa od pamiętnych dni, kiedy rządzeniem Opatrzności Polska dźwigać się zaczęła do nowego życia. Zarysy odbudowującej się ojczyzny wylaniają się zwolna z pogorzeliisk miast, siół i kościołów. Od cmentarzy żołnierskich, od mogił ofiar pomordowanych płyną błogosławieństwa wiary i poświęcenia. W shańbionych świątyniach rozbrzmiewa znowu chwała Boża. Zniesione ośrodki parafialne odradzają się a nowe społeczności religijne powstają tam, gdzie przesiedleńcy wskrzeszają polskość i życie katolickie na popiołach praojców. Rodziny odnajdują się powoli. Zawiazują się nowe ogniska domowe. Wszędzie budzi się życie. Nie ma ofiary, do której nie byłby gotów naród na rzecz kraju, Kościoła i Państwa.

Ale czasy są trudne. Twarde są bowiem skutki wojny i niewoli. Zniszczenie mienia narodowego, powojenne przesilenie i niepewność tamują rozwój gospodarczy. Szerokim warstwom dolega niedostatek. Spustoszenia wojenne spowodowały niewidzialną niedzę mieszkaniową. Rodziny są zatroskane osłabieniem i chorobami dzieci. Bolesną ranę na ciele narodu stanowi niekończące się rozproszenie i tułactwo.

Poza tym wkroczyliśmy wraz z całym światem w okres wielkiej przebudowy życia. Dokonywują się szybkie i głębokie przemiany, co zwykle jest połączone z napięciami i niepokojem. Skądinąd przeżycia ostatnich lat pociągnęły za sobą w jednostkach słabszych obniżenie religijności i rozluźnienie obyczajów. Z nieładu powojennego skorzystały antykościelne czynniki, które pod hasłami postępu i nowości wznawiają napady na religię. Mnożą się nokusy odstęstwa. Powstają ruchliwe komórki sekciarskie. A jakkolwiek uznać należy masowy zwrot do Boga, a w licznych wypadkach nawet niezwykle wwróbiecie wewnętrzne oraz szczerą tęsknotę do świętości i pełni życia chrześcijańskiego, nie wolno je dnoż lekceważyć szeregowania się sił, które chcą moralnie osłabić naród i oderwać go od Kościoła. Podu- hno najbliższe lata maia stanowić o tym, czy Polska pozostanie katolicka.

Biskupi Polski postanowili przemówić do narodu wspólnym listem wielkopostnym

Nie zamierzamy uderzać na trwożę, jakoby katolicyzmowi polskiemu groziła bliska zagłada, jesteśmy bowiem przekonani, że ani w Polsce ani w Europie chrześcijaństwo przepaść nie może. Ale pragniemy powiedzieć wam prawdę bez ogródki i bez przesady, chcemy uświadomić i przestrzec, pobudzić do odnowienia obyczajów i zachęcić do apostołstwa, by naród uchronić od wstrząsu wiary i dotkliwych szkód moralnych. Pragniemy przypomnieć Polsce jej powołanie i drogę ładu Bożego, który jest fundamentem szczęścia ludów. „Innego bowiem fundamentu nikt założyć nie może, okrom tego który założon jest, a jest nim Jezus Chrystus“ (1. Kor. 3. 11).

Naczelnym nakazem tej dziejowej chwili

jest ugruntowanie nowego życia polskiego w duchu chrześcijańskim, którego źródłem jest Ewangelia, a wykładnią nauka Kościoła.

Ustroje mogą i powinny się przekształcać, bo życie jest rozwojem i dążeniem do ideałów, ale przemiany nie powinny zaprzepaszczać wartości religijnych ani odbywać się nadprzekór niezmiennym prawom moralnym. Ani Kościół, ani chrześcijańskie tradycje narodowe nie będą krępowały pochodku ku doskonalszym formom bytu, owszem będą, jak zawsze, popierać postęp wiedzy, zdrową ewolucję warunków życia. Atoli doskonale nie doczesnej cywilizacji powinno iść w parze ze wzrostem wartości moralnych a technika powinna nie jarzmić, lecz pomóc wyzwalać ducha. Nie chodzi o to, by było fałszywe, lecz o to by było lepsze, także pod względem ducha. Nowoczesność nie może być równoznaczna z bezbożnością a raczej wwróżniać się powinna spotęgowana kultura ducha. Nowe czasy bywały nie-

wolą człowieka, gdyby ich dusza nie było chrześcijaństwo.

Inne stanowisko zajmuje materializm,

który na szerokich polaciach ziemi współzawodniczy z chrześcijaństwem o znaczenie przodującej zasady życia, owszem żąda dla siebie wyłącznego prawa wychowania przyszłych pokoleń. Ideałem tego kierunku jest pomnożenie dóbr doczesnych, stwarzanie gospodarczej zamożności i budowanie cywilizacji materialnej, ale poza religią i normami etycznymi. Materializm nie godzi się na Boga i nie przyznaje istnienia duszy. Odrzuca wartości duchowe, nie uznaje ani światła nadprzyrodzonego, ani pozagrobowego życia, ani wiecznego celu człowieka. Lekceważy religię, odrzuca chrześcijaństwo, a w szczególności zawiązał się na Kościół katolicki. Rozlewając się obecnie nurtem rewolucyjnym po krajach, odwraca uwagę społecznego człowieka od wartości duchowych marniejąc szczęścia doczesnego w zapowiadany nowym ustroju. Mimo, że materializm zawiódł, bo duchowi ludzkiemu zgotował klęskę, a szczęścia doczesnego stworzyć nie zdołał, pozostaje on jako niecała nowość główną pokusą naszych czasów, poważnym zagrożeniem wiary i niebezpieczeństwem dla kultury chrześcijańskiej świata.

Cieżko odpowiedzilibyśmy przed Bogiem,

gdymyś w tej zwrotnej chwili nie użyli powagi naszego pasterskiego powołania by dusze polska od materializmu zabezpieczyć. Polska powinna być nowoczesna, sprawiedliwa, szczęśliwa, wzbogacona zdobyczami wiedzy i techniki, kulturalna, mądrze zorganizowana. Ale Polska nie może być bezbożna, Polska nie może się wwrócić swej przynależności do światła chrześcijańskiego. Polska nie może być komunistyczna. Polska musi pozostać katolicka.

(d. e. n.).

„Oto idą dni, mówi Pan, i puszcza głód na ziemię: nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słuchania słowa Pańskiego.

I wruszą się od morza aż do morza, i od północy aż na wschód będą obchodzić, szukając słowa Pańskiego, a nie znajdują.“

(Prorok Amos, 8, 11—12)

Mając na uwadze to położenie

Dary Boże dla matki

Na sklepieniach Sykstyńskiej Kaplicy w Watykanie przedstawił artysta Odrodzenia, Michał Anioł, stworzenie Ewy — matki wszech żyjących. Jest to dzieło budzące wiele podniosłych myśli, wymowne w swej głębokiej prawdzie życiowej. Ewa zbliża się ze złożonymi dłońmi, w dziękczynnej postawie ku Stwórcy swemu. Dziękuje za dar życia — kierowana tym głębokim wycuciem, że całą moc swoją i chwałę czerpie z Boga. Cała potęga i moc twórcza kobiety wyrażona jest w tym obrazie Ewy, pierwsze swe kroki i uczucia zwracającej ku Ojcu wszechmocny.

Odtąd każda rodzicielka będzie miała skierowane swe dłonie ku Stwórcy. On będzie napełniał te dłonie wszelkim błogosławieństwem, gdy otworzy rękę swoją.

Z woli Ojca niebieskiego silne węzły wiążą matkę z Bożymi planami. Z węzłów tych rodzą się szczególne dary i obowiązki.

Co matka zawdzięcza Bogu?

Wspaniałe są i rozliczne dary, udzielone kobiecie przez Boga.

Kobieta - matka zawdzięcza Bogu swoją cześć

Bóg, który sam nie poskąpił swej ozdoby duszy kobiecej, liczy na dalszą jej współpracę z sobą — „aby zdobiła się w czynki dobre“. Nie tyle zewnętrzna ozdoba, ile upiększenie duszy przez roztropność, czystość, dobroć stanowi o chwale kobiety.

Najwyższą zasługą chrześcijaństwa wobec kobiety jest to, że — wbrew całemu pogaństwu — domaga się od niej wartości wewnętrznych, duchowych, jako podstawy dla wszelkiej czci i szczęścia.

Podobnie, współzycie rodzinne oparł Kościół nie na wartościach materialnych, majątku, urodzie, lecz na duchowej jedności i więzi sakramentalnej, łącząc męża z żoną przez miłość i łaskę Bożą, na wzór Chrystusa, złączonego z Kościołem ofiarą śmierci.

Bogu zawdzięcza matka dar płodności

Matka pierwszego urodzonego człowieka, Ewa, wydawszy go na świat, dała świadectwo prawdzie

którą czuje i wyznaje każda rodzicielka: „Otrzymałam człowieka przez Boga“.

Prawdy tej świadoma była matka bohaterów braci machabejskich: „Nie ja ducha i duszę wam darowałam, i żywot, i każdego członka nie ja spoilałam, ale Stworzyciel świata...“

Wyczuwa tę prawdę każdy człowiek, tę zależność swoją od Boga od pierwszych chwil swego istnienia.

Bóg włożył z całym zaufaniem w ręce matki losy rodzaju ludzkiego. Raz tylko wyręczył matkę, stwarzając pierwszego człowieka; resztę zaszczytu pozostawił kobiecie, która odtąd będzie współdziałała z Bogiem Ojcem. Całą moc twórczą czerpać będzie w naturalny sposób z Boga, ale rola jej będzie nie mniej cudowna i tajemnicza.

Dar duszy dziecka

Każda matka mówi swym dzieciom: „nie ja duszę wam darowałam“. Bóg staje się, niejako, posłuszny woli rodziców i od nich uzależnia stworzenie duszy dziecięcej. Wielki przywilej matki na tym polega, że bierze ona odpowiedzialność za dwie dusze: własną i swego dziecka. Wyjątkowe to zjawisko w świecie — tak wielkie uzależnienie duszy dziecka od matki. Jak wielkie ma to znaczenie świadczy o tym cały wpływ, który matka wywiera na swoje dziecko, od początku ich wspólnego bytowania i życia.

Dar miłości i poświęcenie dla dzieci

Tajemnica trudna do wyjaśnienia. Ani groza śmierci, ani ogrom cierpienia, nieprzespanych nocy, zawody, niewdzięczność — nic nie zdoła powstrzymać matki od woli przekazywania życia. Nic też nie zdoła zgasić w niej miłości do własnego dziecka. Najbardziej nieudolne, słabe, zniekształcone dziecko jest dla jego matki największym skarbem i miłością.

Ogromowi ofiary i poświęcenia matki dla dziecka nikt nie zdoła ulżyć — tylko jeden Bóg. Tylko On bowiem dzieli się z matką trudami przekazywania życia. Tego poświęcenia dla dzieci, dla rodziny, nikt nie potrzebuje matek uczyć. Śmieszna deklamacja jest t. zw. budze-

nie instynktu macierzyńskiego przez państwo. Kobieta, której wyziębnie dusza, w której osłabnie wiara w Boga, nie zdoła zdobyć się na poświęcenie. Tam, gdzie zanika religijność, cichną kołyski, wymiera naród.

Jeden Bóg, przez swe prawa przynadzone, zaszczerpione w serce matki, uzdolnić może do ofiary z krwi, z życia, z własnej wygody i miłości siebie.

Co matka winna jest Bogu?

Bóg, wzamian za 5 talentów darowanych żąda drugich pięć. Wymagania Jego od matki tak obdarowanej nie są mniejsze.

Przed wszystkim, duszę dziecka, otrzymaną od Boga, matka ma zwrócić Bogu.

Z natury swej Boża i chrześcijańska, dusza ta rwie się ku Bogu, od którego wyszła. Obowiązkiem obdarowanych jest pamiętać o tym, by dar był należycie oceniony i uszanowany. I dlatego, wdzięczna Bogu matka, cały wysiłek swój musi skierować do tego, by Bóg otrzymał chwałę z życia dziecka, którego pierwsze kroki skieruje matką na drogę przykazań Bożych.

Własną duszę ma zbawić matka „przez rodzenie dzieci“.

Tak Bóg chciał, by kobieta spłaciła dług, zaciągnięty w raju. Wprawdzie w boleściach rodzic będzie, ale cierpienia matki mogą być uleczone w promieniu krzyża.

Życie daje dowody ile łaski Bożej, ile niezwykłej wprost siły, otrzymują od Boga kobiety, posłuszne Ojcu wszystkim żyjących, uległe prawom Bożego życia. „Boleści żywota“ zamieniają się wtedy na radości, tak iż „nie pamięta więcej uciśnienia z radości, że człowiek na świat się narodził“. A gdy ten człowiek żyje, gdy napełnia chwałą świat, wtedy cała cześć z jego życia spływa na matkę. „Błogosławiony żywot, który cię nosił i piersi, któreś ssał“.

To jest dodatkowy dar dla wierzących Bogu matek.

Postawić kobietę w obliczu tych prawd, to znaczy zbliżyć ją do Boga i podnieść jej dostojność i godność społeczną.

S. W.

Tydzień Boży

Dzisiaj – 17 marca

Druga Niedziela Wielkiego Postu (Sucha)

Introit Mszy św.

Wspomnij na dzieła miłosierdzia Twego, i na zmiłowanie Twoje, któregoś okazał od wieków. Aby snadź nigdy nie panowali nad nami nieprzyjaciele nasi. Wybaw

nas, Boże Izraela, ze wszystkich ucisków naszych. Do Ciebie, Panie, podnoszę duszę moją Boże mój, w Tobie ja ufam, a nie będę zawstydzon.

Ewangelia (św. Mateusz, 17,1 — 9)

W on czas, wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana brata jego i wyprowadził ich na górę wysoką osobno. I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jak słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali się Mojżesz i Eliasz, z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa:

— Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, i Eliaszowi jeden.

Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich, a z obłoku odezwał się głos:

— Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie.

A usłyszawszy uczniowie upadli na twarz swoją i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im:

— Wstańcie, a nie bójcie się.

A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc:

— Nikomu nie opowiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Z lekcji (z 1-go listu św. Pawła do Tesaloniczan)

Bracia! Prosimy was i błagamy w Panu Jezusie, aby, jakoście się nauczyli od nas, jako się macie sprawować i Bogu się podobać, tak żebyście się też sprawowali: żebyście coraz doskonalszymi w tym byli. Wiecie wszak, jakie przykazanie wam dałem w Imieniu Pana Jezusa. Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wasze: żebyście się strzegli porubstwa: aby umiał każdy z was ciałem swym władać w

czystości i uczciwości: nie w żądach zmysłowych, jak to czynią poganie, którzy nie znają Boga: i żeby żaden z was nie pochodził, ani oszukiwał w jakiej bądź sprawie brata swego: albowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego, jakośmy już o tym wam powiadali i oświadczeni. Bo nas Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku święłości w Chrystusie Jezusie. Panu naszym.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

17. III. Niedziela II Postu. Szaty fiolet. Bł. Jana Sarkandra, Męcz. († 1620), ur. w Skoczowie, na Śląsku Górnym, umęczony za wiarę przez heretyków. Tegoż dnia, św. Patrycjusza, Bpa. Wyzn. Apostoła Irlandii.

18. III. Poniedziałek. Św. Cyrylla Jerozol., Bpa, Doktora Kościoła († 386), zasłużonego obrońcy Wiary św. przeciwko herezjom Arianów.

19. III. Wtorek. Św. Józefa, Oblubieńca N. Marii P. Patrona diecezji Włocławskiej.

20. III. Środa. Nowenna.

21. III. Czwartek. Św. Benedykta. Opata, († 543) na górze Cassino. we Włoszech, założyciela zakonu Benedyktynów, słynnego ze swej „pracy benedyktyńskiej”, przy ratowaniu starych ksiąg.

22. III. Piątek.

23. III. Sobota.

Kalendarzyk słoneczny

17. III. Wschód słońca
Zachód

23. III. Wschód słońca
Zachód

5.34
17.53

Pełnia Księżycy dnia 20. III o godz. 6.31.

Przysłowia ludowe

Czasem św. Józef ciągnie furę śniegu, albo trawy wózek.

Św. Józef kiwnie brodą, idzie zima na dół z wodą.

Kalendarzyk historyczny

17. III. 1921 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił pierwszą Konstytucję Odrodzonej Polski.

18. III. 1595 r. Zygmunt III Waza zjeżdża na stałe do Warszawy.

18. III. 1921 r. Polska zawiera z ZSRR pokój w Rydze.

18. III. 1945 r. Wojska radzieckie i wojska polskie zdobywają Kołobrzeg.

20. III. 1861 r. Przedstawiciele cechów znoszą ograniczenia dla Żydów.

20. III. 1848 r. W Poznaniu utworzył się Komitet Narodowy jako władza naczelna powstania przeciw Niemcom.

Św. Józef Oblubieniec

W doroczne święto Opieki św. Józefa z oktawą, przypadającą w bieżącym roku na dni 12-go — 19-go maja, odbędą się w Kaliszu uroczystości, związane z obchodem 150-cio lecia koronacji cudownego obrazu św. Józefa w kolegiacie kaliskiej.

Jest to jedyny nie tylko w Polsce, ale bodaj i na świecie wizerunek Opiekuna Najśw. Rodziny, koronowany przed półtora wiekiem na mocy „Breve” Ojca św. Piusa VI, a słynący o połowy XVIII-go stulecia szeregami łask i cudów.

Miasto Kalisz i cała diecezja włocławska, przygotowuje się do rzadkiego jubileuszu w szczególnej atmosferze wdzięczności dla św. Patrona, który chronił zarówno diecezję jak miasto od zniszczeń dokonanych w Ojczyźnie przez orkan wojny.

Rozpoczął już swe prace Komitet organizacyjny obchodu, wyłoniony w Kaliszu z pośród miejscowego duchowieństwa, przedstawicieli władz, organizacji i społeczeństwa katolickiego.

List pasterski Ordynariusza Diecezji włocławskiej J. Eks. ks. biskupa Radońskiego, wydany w związku z obchodem będzie niezawodnie dla katolickich mas pracujących pobudką do wzmożenia życia religijnego przez ożywienie kultu św. Cieśli z Nazaretu.

Od 13-go marca w Kaliszu i wszystkich parafiach diecezji, będą odprawiane każdej środy przez 9 tygodni nabożeństwa-nowenny do św. Józefa. Główne, majowe uroczystości, zaszczyczone udziałem ks. kardynała Prymasa i ks. ks. biskupów, zgromadzą rzesze duchowieństwa i wiernych z całej Archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i zachodniej.

I księża, byli więźniowie z Dachau, którzy jeszcze w obozie krzewili wśród współwięźniów cześć św. Józefa i jego stawiennictwu i opiece słusznie zawdzięczają swe ocalenie w ostatnich, krytycznych chwilach pobytu za drutami, wyruszą w pieszych pielgrzymkach do Cudownego Obrazu.

Pierwsza sobota

Według Ewangelii św. Mateusza

(17,1 — 9)

Cześć Maryji jest w narodzie naszym głęboko zakorzeniona. Brak jej tylko pogłębienia. Uznajemy Matkę Bożą za królową Polski, ale w codziennym naszym życiu odmawiamy Jej tych praw. Ofiarujemy Jej nasze uczucia, ale na tym przeważnie się kończy. Może nawet potrafimy się zdobyć na jakiś większy wyczyn, np. na wzniesienie kaplicy, świątyni pod Jej wezwaniem, ale jeżeli chodzi o to, **co najistotniejsze**, o panowanie prawa bożego w codziennych stosunkach z ludźmi, to **jakże skromne są nasze wysiłki**. Uznajemy Maryję naszą Panią, ustami, w sercu rządzi nami świat i jego moce.

Bo co znaczy uznawać nad sobą czyjąś władzę?— Znaczy to żyć i postępować według życzenia tego, kto nami rządzi. Matka Boża jest matką miłości. Żaden człowiek nie posiadał tej cnoty w stopniu doskonałym. Jej życzeniem jest tę miłość rozszerzać, zapalać nią dusze ludzkie, aby codziennym życiem Jej podwładnych kierowała bezinteresowna miłość. Życzeniem Maryji, jest, byśmy żyli miłością, byśmy uporządkowali nasze życie z pomocą miłości.

Wysiłki rządów od dziesiątków lat zmierzają ku temu, aby człowiekowi zapewnić dobrobyt, aby go podnieść, udoskonalić. Wszystkie te wysiłki co krok się rozbijają. Są kraje, gdzie dobrobyt panuje ale nie ma kraju na świecie, gdzieby ludzie byli zadowoleni.

Dlaczego? Bo brak na świecie miłości, brak prostej, serdecznej, szczerzej życzliwości w codziennym życiu. Światem rządzi nienawiść w najmniejszym nawet gronie. Rozszerza się ona stopniowo, obejmuje coraz szersze kręgi i wyładowuje się co pewien czas w formie wojny. Dopóki między ludźmi, na codzień, od rodziny począwszy, przez biuro, fabrykę, szkołę, przez państwo i naród, nie zapanuje miłość, życzliwość, wzajemne pragnienie dobra z gotowością do ofiary na rzecz tych, których się kocha, tak długo nie ma co marzyć o trwałym, prawdziwym pokoju.

Być ludzkim to mało. Trzeba kochać. A kochać, to umieć wczuć się w potrzeby innych, wyrzec się takich czy innych korzyści. Zmusić do tego nikogo nie można. Miłość musi się zrodzić z dobrej wolnej woli. Ale też taka miłość jest potęgą; jedyną potęgą, zdolną świat przemienić

Wierzę Tobie, Synu Boga Wszechmogącego, w którym Ojciec sobie jako w Miłym upodobał, wierzę, że wszechświat cały z chaosu ciemnego z niewiary powstanie i przyjdzie jasna doba.

I dziś z tej wiary czerpię moc swoją i siłę, by przetrwać wszelkie trudy, wszystkie niepokoje; „Ten jest Chrystus nasz, Syn Twój prawdziwie Ci miły“ w złem, czy dobrem w życiu bądźże Twoja Wola.

Podnoszę oczy, widzę Jego Postać Białą. Panie daj odkupienie, jeśli zechcesz tego, bym dążąc do żywota wiecznego i Chwały, życiem swoim i prawdą chwalił Pana mego.

Anwicz.

Wątpiącym

„Więc choćby gromy ci spaliły włosy,
A piana w usta miotala bluźnierstwa.
Ty pozwól spocząć Bogu jak niebiosy.
Co swoje przy Nim spełniają żołnierstwo.
A on ocuci cię, i choćby z ciebie
została cząstka, jak owcy zjedzonej,
On weźmie nową garstkę ciała w niebie
I odtworzy Cię, lirę i struny.
I serce — wszystko na nowo ocali
I burzom zstąpić każe na dno fali“.

C. Norwid.

„Bez miłosierdzia wiara katolicka, jako drzewo bez owocu, nadzieja—jako najemnik bez roboty, miłość jako matka bez dzieci, modlitwa jako ptak bez skrzydeł, post jako potrawa bez soli.

Lepsze jest niżli ofiara, lepsze niżli posty i utrudzenia cielesne. Nie masz tak szczęśliwego języka, któryby jego wszystko zalecenie wypowiedzieć mógł“.

(P. Skarga).

„Narody nie zbudowane na sprawiedliwości nie doznają Bożego błogosławieństwa. Sprawiedliwość zaś prawdziwa chadzać zwykła drogami rozumu i przekonania, nie zaś drogą czołgów i armat“.

(Pius XII).

„Należy uznać i upowszechnić zasadę, że **rządzić**, to znaczy **tyłe, co służyć**“.

(Pius XII, Krucjata społeczna).

Podczas objawień Marii P. w Fatimie w 1917 roku, padło wezwanie do pokuty, do miłości w codziennym życiu wobec wszystkich. Matka Boska wskazała światu drogę wyjścia z błędnej, o koła. Miłości trzeba przywrócić prawo obywatelstwa. Wskazany w Fatimie kult Niepokalanego Serca Maryi jest otwarciem szkoły miłości; każdy człowiek może z rąk Matki Boskiej pobierać naukę miłości.

Pierwsza sobota miesiąca, poświęcona kultowi Niepokalanego Serca Maryi, połączona z wynagradzającą Komunią św., jest dziś na ustach setek tysięcy wiernych. Nie sądzę, by Polska jeden z krajów poświęconych Matce Bożej, została w tyle za innymi. Przeciwnie, wszystko wskazuje już dziś, że i u nas tryumf Niepokalanej Dziewicy jest bliski.

Paweł n. M.

Dla naszych dzieci**Kokosia Tadzika**

Tadzik lubił ptactwo domowe. Więc babcia dała mu na własność ładną, białą kokosię.

— Jak ją nazwać? — spytał Tadzik babci. Z radości aż blyszczały mu oczka.

— Myślę, że Bielasia — rzekła babcia.

I kokosia nazywała się Bielasia.

Z początku nie rozumiała, gdy Tadzik wołał: „Bielasiu! Bielasiu!“ Musiał więc chłopczyk najpierw wołać „tiu, tiu, tiu“, czyli tak, jak zwykle zwołuje się kury. Ale ponieważ była dość mądra, jak wszystkie kury zresztą, wnet poznała, że Bielasia to jej imię.

Była to bardzo miła kokosia. Jej śnieżne piórka zdaleka już widniały wśród zieleni ogródka. Wkrótce wiedziała już w którym oknie zobaczyć można Tadzika najczęściej. Przed tym oknem można ją było spotkać, jak wystawała, z główką podniesioną do góry. Czekala. A nuż spadnie stamtąd smaczna skórka z chleba? Albo sypki ziemniaczek lub może nawet kawałek sera?

Chodziła za Tadzikiem wszędzie. Jak piesek. Zobaczywszy go zdaleka, leciała na skrzydłach prawie.

Ale bo Tadzik był bardzo dobry dla małej Bielasi. Nie zjadł śniadania, obiadu czy podwieczorku, aby coś swej kurce nie zostawić.

W marcu, kiedy słonko poczęło już milej przygrzewać — Bielasia zniosła pierwsze jajko! Odtąd znosiła je często, prawie codziennie.

Tadzik jajka składał, a gdy było już kilka, zanosił zawsze ubogiemu, choremu Stefkowi, mieszkającemu w sąsiedztwie. W ten sposób obdarzył już Stefka cztery razy i czekał niecierpliwie, kiedy będzie mógł uczynić to samo po raz piąty.

Tadzik mieszkał na piętrze. I co powiecie, Bielasia nauczyła się chodzić po schodach, by się dostać do swego małego pana. Kto jej powiedział, że Tadzik mieszka tu właśnie, pozostało tajemnicą, tym większą, że przecież nikt właściwie powiedzieć jej tego, choćby nawet chciał, nie mógł. Wiedziała i już. Przyszła, zastukała dziobem w drzwi:

— Puk, puk!

Wpuszczono ją.

Odtąd przychodziła codziennie.

E. Drz.

Ks. Jarzębowski

Z cyklu „Msza“.

Ewangelia

To nie prorocy mówią.

To nie Apostoł zaklina.

To Ty sam mówisz, Ty sam —

Prawda i Pierwsza Przyczyna.

Twe słowo z głębin miłości dobyte i teraz stwarza Świętość w jawnożyłoty i życie w trupie Łazarza.

Zawieszasz w duszy dzwony

Radosne, srebrne dzwony

Ziemi przychyłasz niebo

I bartóg zmieniasz na trony

Zakneblować Twe słowo —

To zgasić gwiazdy na niebie

Wyzwolić wszystkie rozpacze

na samobójczym pogrzebie

Budować Babel nowe —

powszechny dom wariatów

I strzaskać jarzmo Twoje, by łeb nastawić katul

Zduśić Twe słowo żywe — a w zbrodni i niewierze

Na gruzach świątyń Twoich wyć będzie człowiek

[— zwierzę

Zasiadasz pośród nas jak ongi przed wieki

Dokoła mędrcy i lud i dziatwa i kaleki

Mówisz: „Błogosławieni“

gdy dojrzyś ły co świecą

A wyzyskowi groźne „Vae“ jak pioruny lecą

Marnotrawnego syna wołasz w ramiona

„Mój synu!“

I Duchem św. namaszczaś te, które wzywasz do [czynu

Świat co w szaleństwie leci

W swej otulasz Ewangelii słowie jak ciepłej atmo [sferze.

Sierota

Jeszcze chłodno, jeszcze rosa, słonka widać skrawek wąski, a już Kazia jasnowłosa pizez wieś swoje pędzi gąski.

Ojca, co legł w obcym kraju na wojence, nie pamięta, a matulę — roczek w maju jak przykryła ziemia święta.

A spuścizna dla sieroty

to ta sukieneczka matki

i na główce warkocz złoty,

i te oczy jak bławatki.

Kiedy słonko jasno świeci

i w gaiku ptaszek śpiewa,

prędko dzionek Kazi zleci,

że się sama nie spodziewa.

Lecz niech przyjdzie dzionek słoty,

taki smutek ją otuli:

nie masz doli dla sieroty,

nie masz życia bez matuli.

Bo choć ludzie dadzą chleba,

lecz do serca nie przytulą.

Lepiej z matką pójść do nieba,

lepiej umrzeć wraz z matulą.

Dobrzy ludzie, gdy sierotę

jaką w swojej macie chatce,

niech do życia ma ochotę,

niech się czuje jak przy matce.

H. Żychlińska.

„Kościół jest matką — Święta Matka Kościół — prawdziwą Matką, Matką wszystkich narodów i wszystkich ludzi, niemniej jak każdego człowieka osobiście.

I dlatego właśnie, że jest matką, nie należy i nie może należeć do tego, lub innego ludu, ani więcej do

jednych niż do drugich, lecz musi należeć jednakowo do wszystkich. Ponieważ jest Matką, nie może być nigdzie nieznany.

Mieszka, lub przynajmniej powinien, z powodu swej natury, przebywać wśród wszystkich ludów“.

(Pius XII, wigilia 1945 r.).

Z życia katolickiego

Szpital papieski dla Polaków

W Wirtembergii, w miejscowości Gross-Sachsenheim, otwarto szpital dla ludności polskiej, głównie dla chorych na gruźlicę. Szpital jest powołany do życia przez t. zw. „Misję Watykańską“, złożoną z francuzów. Misja ta powołana do życia przez Ojca św. jeszcze w 1939 r., działała naprzód wśród Polaków w Rumunii, na Węgrzech, w Jugosławii. Fundusze czerpie z darów złożonych przez katolików amerykańskich do rządu Ojca św. W najbliższym czasie „Misja“ ma powołać do życia trzy szpitale dla Polaków w Niemczech.

O naszych rodakach w Indiach

W Ameryce Północnej wychodzi polskie pismo „Przewodnik Katolicki“. W jednym z zeszytów listopadowych ub. r. podaje ono nieco wiadomości o naszych rodakach, których los wojny zapędził aż do Indji. Wszystkich Polaków, tu przebywających oblicza się na 5.200 osób. Do Indji dostali się w 1941 r. — pochodzą głównie z województw zachodnich Rzeczypospolitej. Skupieni są w pięciu miejscowościach. Otoczeni są opieką „Ligi Katolickiej“, organizacji amerykańskiej. Dzięki tej opiece udało się ooczyć opieką duchową i materialną ludność, głównie dzieci, przeważnie sierocą. Pobudowano tu szkoły, domy katolickie i kaplice. Praca utrzymania spoczywa na barkach księży.

„Rozwody dla bogaczy“

Pod takim tytułem „Tygodnik Powszechny“ (Kraków ul. Franciszkańska 3), podaje następującą notatkę.

„Dziennik Łódzki“ (z 11.II br.) skarży się że Sąd Okręgowy w Łodzi za drogo każe sobie płacić za rozwody, bo aż 2.400 zł., że to — pjasę — „przekracza możliwości świata pracy“. Wobec tego pyta: „czy rozwody dla bogatych?“

Niedawno „Głos Ludu“ (organ PPR) skarżył się, że nowe prawo małżeńskie wychodzi na szkodę kobiety. — „Dziennik Łódzki“ zaś, że ludziom biednym jest niedostępne „dobrodziejstwo“ rozwodu. Gdzież początkowy entuzjazm dla tego prawa?

Prawdziwe rozczarowanie przyjdzie dopiero wtedy, kiedy za parę lat można będzie zestawić wszystkie następstwa nowej ustawy. Tak jest! Wszystkie następstwa...“

Tyle „Tygodnik Powszechny“. Dodajmy. Rozwody zawsze były tylko dla bogatych. Ludzie bogaci, znudzeni życiem, zawsze walczyli o rozwody, by dogodzić swoim niskim skłonnościom. „Świat pracy“ nigdzie nie walczył o wprowadzenie prawa rozwodowego. Zbyt dobrze widzi pokrzywdzenie kobiety w rozwodach, by mógł na jej szkodę działać. Rozwody nie są wynalazkiem demokracji tylko burżuazji. A u nas są nieporozumieniem.

Pięć siostr na ślubnym kobiercu

Jak donosi La Croix, w jednym z Kościołów francuskich, stało w jednym dniu na

ślubnym kobiercu pięć rodzonych siostr: Andrzeja, Genowefa, Voella, Odetta i Cizela Unraz. (8.II.1946).

Katolicy angielscy — z pomocą Europie

W Anglii powołano do życia „Katolicki Komitet Pomocy dla zagranicy“ (CCRA); na czele stanął Kardynał Hinsley. Prace swe prowadzi od 1½ roku głównie w Jugosławii, oraz wśród narodów bałkańskich.

Ostatnio odbyły się w całej Anglii zbiórki dla zasilenia CCRA.

Ambasadorowie Ameryki Poł. na Watykanie

W ostatnich tygodniach zaszły zmiany wśród przedstawicieli państw południowoamerykańskich przy Ojcu św. — Chili, Peru i Wenezueli. Składając swe listy uwierzytelniające ambasadorowie, dziękowali Ojcu św. za udzielenie godności kardynalskiej ich rodakom. Szczególniej ambasador Peru dziękował Piusowi XII za jego krzepiące ducha przemówienie radiowe, w czasie wojny. Odpowiadając na to przemówienie Ojciec św. wyraził przekonanie, że piętrzące się trudności międzynarodowe mogą być rozwiązane z pomocą wzajemnego zrozumienia i miłości narodów.

W tych dniach przedstawili się również Papieżowi nowi ambasadorowie Belgii i Włoch.

Wł. Mirski.

W Dankowie

— Teraz wystarczy jedna. Przynieś książeczkę pracy! — zwrócił się do najmłodszej.

Za chwilę przerażona dziewczyna podawała nowoczesny dowód niewolnictwa.

— W poniedziałek przyjdiesz po nią do naszego urzędu w Krzepicach! — zdecydował bezapelacyjnie o cudzym losie. Oznaczało to wyjazd na ciężką pracę, długie dni głodu oraz niebezpieczeństwo śmierci z nalotu.

Na odchodnym zarządca Dudek szepnął do proboszcza:

— Niech się faryszek nie kłopotują, może się to jeszcze da odrobić.

Bydło pognano do dworu, Niemcy ruszyli na wieś, by dalej wywłaszczać, a my zostaliśmy na plebanii z głuchą pustką. Dziwnie długie wydawało się dzisiejsze przedpołudnie, tłukliśmy się tak bezcelowo z kąta w kąt, omijając jeden drugiego z całą delikatnością. Czasem tylko zbiegły się nasze oczy, ale natychmiast odbijały od siebie. Nie poruszyliśmy ani razu sprawy zagrabienia inwentarza i wywłasz-

czenia z gospodarstwa... Za świeżo i za bolesna była to rana.

Po południu proboszcz wrócił po zwykłej adoracji już zupełnie zruwnoważony. Usiłował nawet stworzyć nastrój jeśli nie pogodny to naturalny i swobodny.

— Co tam! Wszystko w rękę Boga. Kupimy sobie kozę — mówił z siłą w głosie — byle będę przetrzymać. Niech się zresztą kłopotuje brat Albert, którego Zgromadzeniu już i tak cały majątek przeznaczyłem.

Około podwieczorku wpadł do nas Zaborowski. Przyszedł, by nie tylko wyrazić swe współczucie, ale i zaoferować nam pomoc. Jemu jeszcze krów nie zabrali.

— Mam i drugą sprawę — szepnął zamykając równocześnie drzwi do pokoju. — Słyszałem jak ten gestapowiec eiskał się na drodze przed Niemcami, że tutaj za dużo księży. Trzeba temu jakoś zaradzić!

Strach bodnął mnie w serce.

— Znow otwarta droga na dalszą poniewierkę.

6) Proboszcz rozłożył bezradnie ręce.

— Ale jak?

— Poprostu dać mu coś w kąpiel! Oni tylko na to polują. I mnie wciąż straszyl wywiezieniem córek do Niemiec na roboty. Teraz mam spokój.

— Dziękuję panu, pomyślę o tym!

Do nokoju weszli wspomniani Śluzacy. Mrozem powiało od ich granatowych mundurów. Dusze zsztywniały w grzeczności. Nawet wczorajsza szczerą rozmowa nie zdołała rozpedzić ostrożności, tak bardzo czujnymi zrobił nas szalejący bezustannie terror. Śluzacy jednak patrzyli nam jasno w oczy a jeden z nich zaczął od proga.

— Toż to jest pierońska wojna! Wy się zaś ale faryszku nie macie turbować. Jo zech siadł na kółko i pojechał do Lipia. Miatek tam związek przez telefon z moim szefem. Tożech mu pedział: jakoż to ale może być, co tu farozz wlnien. A on mi: to te ferricke ludzie nie wiedzą sami co mają robić. Wszystko by zagrabić ano chcieli, a po tym żadna rada. Zaś on tu sam pod wieczór przyjedzie.

(d. c. n.).

W kraju i zagranicą

Minister Stańczyk

w czasie kilkutygodniowego swego pobytu w Londynie w czasie obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych nawiązał kontakt ze starymi znanymi mu działaczami angielskimi informując ich dokładnie o sytuacji ludności polskiej po przejściach okupacji niemieckiej.

Dzięki tym rozmowom min. Stańczyk otrzymał wyłącznie do swojej dyspozycji specjalny dar w postaci 3 ton cukru i mydła. Dar ten zostanie rozdzielony między instytucje opiekuńcze.

Minister Rzymowski

oświadczył, że rokowania polsko-czeskie zostały odroczone, ze względu na to, że propozycja polska w sprawie rozwiązania sporu granicznego nie spotkała się z należyтым zrozumieniem ze strony delegacji czeskiej.

Stotysięczna rzesza Polaków na Śląsku Cieszyńskim zadokumentowała w ciągu długich dziesiątków lat swoją wolę połączenia się z Macierzą.

Mimo istniejących rozbieżności minister wierzy, że sporne kwestie między Polską a Czechosłowacją zostaną rozwiązane w duchu jedności i solidarności słowiańskiej.

Groźna sytuacja

powodniową stworzył wielki zator lodowy na Wiśle pod Świeciami, Grudziądzem, Bydgoszczą. Zator lodowy sięga dna rzeki, a ciągnie się na przestrzeni około 70 km. Usiłowania rozbięcia zatoru pozostają bez rezultatu.

w Poznaniu

odbyło się uroczyste przejęcie polskich zbiorów muzealnych zdobytych na terenie Rzeszy przez Armię Czerwoną. Zbiory te w obecności ministra Matuszewskiego, przedstawicieli Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, duchowieństwa oraz instytucji państwowych kulturalnych przekazano muzeum wielkopolskiemu.

Prezydent Truman

w czasie dyskusji nad dodatkowymi subwencjami dla Banku Importowo-Eksportowego oświadczył, że Stany Zjednoczone mogą zaspokoić zaledwie nieznaczną część zgłoszeń o udzielenie pożyczki. Obecnie Bank rozpatruje zgłoszenia o pożyczkę dla Chin, Jugosławii, Włoch, Czechosłowacji i Polski.

Między Polską a Szwajcarią

została zawarta umowa handlowa, na skutek czego Polska będzie dostarczać Szwajcarii węgiel w zamian za materiały do odbudowy kraju.

Pisma francuskie

szeroko omawiają sprawę powrotu armii polskiej we Włoszech. Anglii i Niemczech do Polski. Wszystkim żołnierzom polskim ma być rozdana broszura opublikowana przez rząd polski, omawiająca sposób przeprowadzenia demobilizacji i dająca zapewnienie w kwestii bezpiecznego powrotu i życia w Polsce. W połowie marca ma się odbyć plebiscyt wśród żołnierzy polskich w sprawie powrotu do kraju.

W najbliższych dniach

udaje się do Stanów Zjednoczonych polska delegacja, która ma omówić sprawę zwrotu złota polskiego, znajdującego się zagranicą. Obrady będą trwały około pięciu tygodni.

B. premier Anglii

Churchill wygłosił w Stanach Zjednoczonych przemówienie, w którym podkreślił, że nie wierzy w możliwość wybuchu nowej wojny. Wszystkie sporne sprawy da się rozwiązać na drodze pokojowej w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Brytyjski marszałek

lotnictwa napisał płomienny artykuł o polskich lotnikach. Niestrudzona wytrwałość oraz bohaterские wyczyny dają podstawę do stwierdzenia, że polscy lotnicy są najlepszymi lotnikami świata.

Księgarnia Powszechna i Drukarnia Diecezjalna

Włocławek

ul. Brzeska 4. Telefon 11-20

POLECA

wydawnictwa własne:

- Teologia moralna — ks. dr. A. Borowski — Prof. Uniw. Warszawskiego. Cena I tomu zł. 150.—, za zaliczeniem pocztowym — zł. 165.— Cena II tomu — 165 zł. za zaliczeniem pocztowym — 180 zł.
- Stolica Apostolska a świat powojenny — dr. Stefana Zuzelskiego — cena 45.— zł. za zalicz. pocztowym zł. 60.—
- Zbiór modlitw i pieśni kościelnych — ks. dr. W. Szafrąński — cena 10.— zł. za zaliczeniem pocztowym zł. 25.—
- Katechizm Rzymsko-Katolicki — ks. dr. W. Szafrąński — cena zł. 5.—, za zaliczeniem pocztowym zł. 15.—
- Kręcjata apoloczna — najnowszą książką o sprawach społecznych. Cena zł. 15.—, za zaliczeniem zł. 30.—
- Oharz i kolybka — Cena zł. 10.—, za zaliczeniem zł. 25.—
- Ks. Biskup Kozal — Cena zł. 15.—, za zaliczeniem zł. 30.—

Officium brewiarzowe

- S. Joannis Leonardi — Cena zł. 10.—, pocztą za uprzednim nadesłaniem pieniędzy zł. 16.—, za zaliczeniem pocztowym zł. 25.—
- Commune Unius Aut Plurium Summorum Pontificum — Cena 8 zł., pocztą za uprzednim nadesłaniem pieniędzy zł. 14.—, za zaliczką pocztową zł. 25.—
- Immaculati Cordis Beatae Mariae Virginis — Cena zł. 12.—, pocztą za uprzednim nadesłaniem pieniędzy zł. 18.—, za zaliczeniem pocztowym zł. 27.—

Officium mozalae

- S. Joannis Leonardi — Cena zł. 25.—, pocztą za uprzednim nadesłaniem pieniędzy zł. 35.—, za zaliczeniem poczt. zł. 42.—
- Commune Unius Aut Plurium Summorum Pontificum — Cena zł. 20.— pocztą za uprzednim nadesłaniem pieniędzy zł. 30.—, za zaliczeniem zł. 37.—
- Immaculati Cordis Beatae Mariae Virginis — Cena zł. 30.—, pocztą za uprzednim nadesłaniem pieniędzy zł. 40.—, za zaliczeniem pocztowym zł. 47.—
- Zadrgaly serca — St. Karolak — zł. 45.—, za zaliczeniem pocztowym zł. 60.—
- Diabeł i trzy złote włosy — Cena zł. 5.—, pocztą za uprzednim nadesł. pieniędzy zł. 10.—, za zaliczeniem poczt. zł. 20.—

Nowość !!!

Ks. Dr Wł. Szafrąnek
 Prefekt Szkół Włocławskich

Nauki niedzielne i świąteczne

dla dzieci Szkół Powszechnych
 format 148 x 210, stron 168
Cena 65 złotych
w zaliczeniu poczt. 80 złotych

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26.

Redaktor: A. Turczynowicz

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie wraza się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. urzędowe, przetargi, nekrologi i smutki arcykapłanów, i spalte po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Przyjmujemy w przesyłce pocztową: kwartalnie 25 zł., półrocznie 50 zł., rocznie 100 zł.